

## ROZRYWKA CZY KRYTYKA SPOŁECZNA?

# Hip-

### AGNIESZKA STOLARCZYK\*

*Artyści na siłę, z poczuciem wyższości.*

*Po dwóch zamienionych zdaniach już  
miałem dość ich.*

*Ta ciąga poza, moda na awangardę.*

*Ja widzę w tym sztuczność.*

*O kogo chodzi sam wiesz... [1]*

**P**aktofonika to bez wątpienia ewenement na polskim rynku muzycznym. Zespół nie tylko niezwykle wysoko postawił poprzeczkę rodzimym MC's, nie tylko dotarł do diametralnie różnych środowisk i wpłynął na bardziej pozytywny odbiór rapu, ale przede wszystkim dał młodym ludziom zupełnie nowy, bardziej subtelny język opisu rzeczywistości. Polska scena hip-hopowa w 2000 r. – momencie debiutu PFK – działała już przecież całkiem prężnie, jednak w obliczu ogromnej biedy, bezrobocia i poczucia niespełnienia, *muzyka blokowisk* była bardzo agresywna zarówno w formie, jak i treści. Była erupcją społecznego gniewu młodzieży, w sposób brutalny obnażając pustkę i niespełnione obietnice nowego systemu. Po kilku latach okazało się, że dużej części słuchaczy to już nie wystarcza.

Wtedy właśnie pojawili się oni. Wrażliwość i poziom artystyczny ich twórczości sprawiał, że docierała ona do znacznie szerszej publiczności. Zespół tworzyły trzy indywidualności: Fokus, Rahim oraz Magik – wszyscy ze Śląska, który już wówczas stanowił silny ośrodek hip-hopu w Polsce. Pierwsza płyta Paktofoniki – „Kinematografia” – dziś uważana jest za jedną z ważniejszych w historii rodzimej sceny tego gatunku, choć stylistyka w jakiej porusza-

li się wykonawcy była absolutnym *novum*. W kilka dni po jej premierze Magik – poprzednio w kultowym składzie Kaliber 44, będący więc osobą od wczesnej młodości znaną i cenioną, nie tylko w środowisku – popełnił samobójstwo. Ta śmierć wstrząsnęła fanami, a plotki i spekulacje na jej temat krążyły przez lata. Zespół wydał jeszcze w 2002 r. płytę „Archiwum kinematografii” z utworami nagranych z Magikiem, aby wielkim koncertem zorganizowanym w kатовickim Spodku w 2003 r. zakończyć działalność. Z tym większą ciekawością (i nie mniejszymi wątpliwościami) czekałam na najnowszy przewodnik Krytyki Politycznej. *Przewodnik o Paktofonice*. [2]

Zasadniczą część książki stanowi napisany przez Macieja Pisuka scenariusz filmu, który pomimo wielu starań nie został nigdy zekranizowany. Opowieść o życiu członków Paktofoniki wciąga, i – w dużej mierze – spełnia zadanie jakie postawił sobie autor, polegające na ukazaniu Polski końca lat 90., rzeczywistości widzianej z perspektywy małych miast i ich biedy, rzeczywistości drobnych przedsiębiorców lękających się bankructwa ich sklepów w obliczu kolejno otwieranych hipermarketów czy wszechobecnej kiczowatej reklamy. Bohaterowie – członkowie zespołu i ich znajomi – próbują uwolnić się od ciężącego nad nimi *fatum*, ograniczającego ich marzenia i perspektywy do pracy za ladą i zakupów na raty. Wbrew wszystkiemu chcą robić to, co kochają. Nie fantazjują o wielkich fortunach czy sławie, chcą jedynie zapewnić byt sobie (i swoim bliskim) i nie być oszukiwanymi przez kolejnych producentów czy wydawców.

Dopełnienie tej historii stanowi obszerna rozmowa Piotra Mareckiego z autorem scenariusza, która wiele mówi o kulisach jego powstawania, jak i próbach ekranizacji. Wbrew pozorom te dwie części książki łączą całkiem sporo. W historiach, które dzieły kilka lat, występuje wielu mniej lub bar-

\* Politolożka.

# hopowy salon

dziej poważnych „biznesmenów”, naciągaczy i oszustów – ludzi absolutnie bezideowych, którzy zawitymi intrygami chcą maksymalizować swoje potencjalne zyski bez względu na wszystko. Dość przypadkowo więc książka pokazuje przemilczane w środkach masowego przekazu oblicze polskiego neoliberalnego kapitalizmu. Chociaż bowiem media wspominają o „czarnych owcach” w świecie szeroko rozumianego biznesu, to przypadki te przedstawiane są jako niechlubne wyjątki, które należy publicznie napiętnować. Nikomu jednak nie wolno kwestionować systemu jako generującego takie patologie. W historii Paktofoniki opisaney przez Macieja Pisuka, jak i z doświadczeń samego autora widać wyraźnie, że moralność w kapitalizmie – wbrew zapewnieniom jego apologetów – jest wyjątkiem, a nie regułą.

Zapewne jednak nie to leżało u podstaw pomysłu na ten przewodnik. Wydanie książki o Paktofonice zaskoczyło bowiem chyba wszystkich znających działalność wydawniczą REDakcji. Tematy wcześniejszych pozycji z tej serii – może za wyjątkiem przewodnika o Andrzeju Żuławskim, który nie był gościem salonu na Chmielnej, jednak jego twórczość w żaden sposób nie „kolidowała” z profilem kwartalnika – były już w jakiś sposób kojarzone z tym środowiskiem. Tymczasem polski hip-hop nigdy nie leżał w kręgu „wyrafinowanych” zainteresowań KP. Wygląda więc, że *Przewodnik* o Paktofonice jest jakimś symptomem podświadomego i wypieranego pociągu do rzeczywistości. Na samym premierowym spotkaniu w REDakcji czuć było ekscytację i zauroczenie, gdy podejmowano temat trudów życia w biednych dzielnicach Śląska. Duża część dyskusji krążyła wokół ciężkich warunków w jakich żyli członkowie zespołu i gdy w końcu prowadzący debatę Igor Stokfiński zadał wprost pytanie Rahimowi i Fokusowi, jak wyglądało życie w związanym z ciągłym brakiem pieniędzy dol-

ku psychicznym, dosyć krępująca wydała się odpowiedź Rahima, który z szerokim uśmiechem i lekkim zdeorientowaniem odparł, że był to najlepszy i najbardziej beztroski okres w jego życiu. Można było odnieść wrażenie, że organizatorzy chcą usłyszeć wzruszające wyznania biednych, prostych ludzi z małego miasteczka. Bohaterowie wieczoru nie spełnili tych nadziei, co zresztą można było przewidzieć, bo też w ich twórczości ten temat jest również mało obecny.

Na scenie tego gatunku byli wtedy wyjątkiem na tle zespołów często traktujących w swych tekstach o tych wszystkich zjawiskach, o których media, elity i politycy mówili mało i najczęściej uznawali je za margines, bądź karę za lenistwo, brak przedsiębiorczości czy niedostateczną elastyczność. Tymczasem wielu raperów w latach 90. zauważało te problemy i prostym językiem opowiadało o wielkich dysproporcjach w dystrybucji bogactwa, o przemocy policji wobec ludzi, których położenia inne instytucje czy „wolny rynek” nie są w stanie zmienić, o ich smutnych, tragicznych losach, słowem o tych wszystkich brudnych i nieprzyjemnych sprawach, które tylko dlatego, że są przetworzone przez filtry kamery, oglądamy w telewizyjnych reportażach jak kolejne odcinki serialu. Raperzy natomiast nie używali słów-kluczy, którymi nauczono nas opisywać najbardziej traumatyczne opowieści o biedzie i poniżeniu, tak by nie budziły w nas nic oprócz taniego wzruszenia. Prosta forma ich tekstów naprawdę budziła złość i dawała energię do działania wielu młodym ludziom.

Dlaczego więc KP stworzyła tak niejasną sytuację i wydała książkę właśnie o Paktofonice? Może to tylko kwestia „estetyki”. Członkowie zespołu mają wizerunek osób miłych, ładnie ubranych, schludnych, uśmiechniętych, stosunkowo mało wulgarnych i – co najważniejsze – są postrzegani na tle innych wykonawców jako przedstawiciele hip-hopu „artystycznego” lub „intelektualnego” (cokolwiek miałyby to znaczyć). Ludzie KP sięgnęli do kosza z napisem „hip-hop” i wybrali zespół na tyle „wysublimowany” na ile można było, by połączyć aspiracje artystyczno-intelektualne salonu z Chmielnej z rzeczywistością polskich ulic.

Fanom Paktofoniki i zainteresowanym polska sceną hip-hopową *Przewodnika* nie trzeba polecać. Dla każdego kto słuchał rapu pod koniec lat 90. będzie on sentymentalną podróżą w przeszłość. Dodatkowym atutem scenariusza Macieja Pisuka jest naturalny język używany przez bohaterów, co rzadko zdarza się w filmach czy książkach traktujących o młodości. Czytając go, nie narażam się na uczucie zażenowania, tak powszechne, gdy za pisaniem o hip-hopie biorą się osoby nie mające z nim nic wspólnego. Autorowi nie udało się jednak uniknąć błędu również często popełnianego przy podejmowaniu tego typu tematów, czyli popadania w patos i przekazywania na siłę ważnych treści w mało subtelny sposób. W tekście brakuje niedopowiedzeń i wiary w inteligencję czytelnika (widza?). Mimo to, dla osób nie zainteresowanych dotąd Paktofoniką i polskim hip-hopem w ogóle, lektura *Przewodnika* może dać pewien obraz rzeczywistości, w jakiej przyszło żyć wielu młodym ludziom w końcu lat minionej dekady. A dla osób po prostu kupujących książki z logo KP, gustowna ciemna zieleni okładki będzie prawdziwą atrakcją na półce.

[1] Dizkret & praktik, fragment tekstu piosenki „3” z płyty „IQ”.

[2] Maciej Pisuk, *Paktofonika. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2008.